

Po słabym i zagadkowym poprzednim sezonie Emerson Palmieri wykorzystał absencję Mario Ruiego i pokazał się z dobrej strony w ostatnich tygodniach. Brazylijczyk zaliczył liczbę występów, która zobligowała Romę do jego wykupu. Gracz udzielił wywiadu dla *AS Roma Match Program*.

Derby oznaczały dla ciebie dwunasty mecz w sezonie, ale też występ, który pozwolił na definitywny wykup ze strony Romy.

- Tak, to był mój pierwszy cel i cieszę się, że go uzyskałem. Zaliczyłem dwunasty występ, z wygraną. Tego chciałem. Teraz jestem graczem Romy i muszę dać z siebie jeszcze więcej.

Potem działo się dużo więcej, aż do przerwy świątecznej. Długiej przerwy, która przyszła być może we właściwym momencie: zespół mógł odetchnąć i odzyskać energię.

- Tak, chwila przerwy była bardzo ważna, aby potem wrócić mocno do treningów i do tego gdzie się zatrzymaliśmy.

Trudno jest odzyskać właściwy krok po tak długiej przerwie?

- Trzeba od razu wejść dobrze z głową, z mentalnością i postawą, aby natychmiast odzyskać koncentrację. Jesteśmy gotowi zaproponować taką samą grę, jaką zakończyliśmy rok. Chcemy mierzyć wysoko.

Ponadto ostatni mecz roku, z Chievo, był dziewiątym zwycięstwem w dziewiątym meczu domowym. Na Olimpico utrzymujecie rekordową passę...

- Olimpico jest naszym domem, w domu zawsze gramy lepiej i musimy grać zawsze, aby wygrać.

Na wyjazdach z kolei uzyskaliście dużo mniej. Jak wyjaśnisz różnicę między wydajnością w domu i na wyjeździe?

- Musimy się poprawić, jeśli chodzi o grę na wyjazdach, musimy grać tak jak u siebie. Pracujemy nad tym, aby grać lepiej.

Przy okazji meczów wyjazdowych, jakie znaczenie miała porażka z Juventusem? Myślisz, że oznacza koniec walki o tytuł?

- Nie, mamy jeszcze wiele meczów do rozegrania. Juventus jest bardzo mocny, zagraliśmy dobry mecz, ale można przegrać na Juventus Stadium. Jasne, że wynik jest zły. Wciąż jesteśmy wysoko i musimy dać z siebie maksimum. Musimy myśleć mecz po meczu, aby wykonywać swoją robotę.

Przeżywasz dobry moment na poziomie personalnym. Ocena twojej osoby ze strony wszystkich, kibiców i prasy zdecydowanie się zmieniła. Spalletti miał rację...

- Po dwumeczu z Porto, gdzie wszystko poszło źle, byłem w fatalnej formie psychicznej, ale zdecydowałem, że najlepszym lekiem będzie praca na maksimum, aby postarać się wymazać krytykę, jedynie przez występy na boisku. Spalletti i sztab byli blisko i mnie wspierali. Trener zawsze we mnie wierzył, zawsze mówił mi, że jestem dobrym graczem i muszę to udowodnić na boisku. Dziś przeżywam najlepszy moment w mojej karierze.

Jakiś czas temu powiedziałaś, że w pewnym momencie zmieniłeś podejście i mentalność. Zdołałeś świadomość jak podejść do przygody w Romie. Jak do tego doszło?

- Być może po tym jak po dwóch meczach z Porto zrozumiałem, że jedynym sposobem na wyjście z tego jest coraz większa walka.

Roma jest zespołem, który bardzo dużo gra piłką i zaczyna akcje od obrony. Jak myślisz, ile możesz dać drużynie w tym sensie, biorąc pod uwagę, że jednym z twoich silnych punktów jest technika indywidualna? Spalletti zawsze mówił, że masz dobrą nogę...

- Mogę dać swój wkład dla tego zespołu, tak jak inni. Od kiedy przyszedł trener, zawsze przywiązywał dużą wagę do rozpoczynania akcji od tyłu, a my wdramy to na boisko. Widać, że spisujemy się dobrze. Zawsze mówi, że mam duży potencjał w nogach.

Przyzwyczałeś się do gry w tyłach, w czwórce w obronie: jak ważna była praca Spallettiego i jego sztabu, aby poprawić twoją grę w fazie defensywnej?

- Praca trenera i sztabu była bardzo ważna, wszyscy ze mną rozmawiają i tłumaczą mi jak się poruszać. Pierwszą rzeczą, którą musimy robić, to przywiązywać uwagę do fazy defensywnej, aby potem naciskać w ataku. Bardzo się poprawiłem dzięki ich wskazówkom.

Czujesz się gotowy, w przypadku konieczności na powrót do gry wysoko, a w trójce za plecami Dzeko?

- Tak, w przodzie mamy jakościowych graczy, ale jestem gotowy, jeśli będzie trzeba. Jestem tutaj, aby pomóc na każdej pozycji, gdzie będzie potrzeba.

Najbliższym rywalem jest Genoa. Zaliczyli trzy przegrane z kolei: jakiego meczu się spodziewasz? W domu zremisowali z Napoli i wygrali z Juventusem, Milanem i Fiorentiną.

- To ciężki rywal, trudny. Zaliczyli wielkie występy z wielkimi drużynami. U siebie dają z siebie wszystko po wyjściu na boisko, starając się od pierwszych sekund sprawić kłopot rywalowi. Musimy zrobić to samo.

Którego z graczy obawiasz się najbardziej?

- Ich silnym punktem jest gra zespołowa.

Kończąc, czego spodziewasz się w 2017 roku na poziomie personalnym?

- Chcę się dalej rozwijać i grać coraz lepiej. Mam nadzieję pomóc Romie, która jest wielką drużyną.

A zespołowym?

- Walczymy na trzech frontach, musimy celować jak najwyżej.

Gdybyś miał wybrać najlepszy moment w 2016 roku?

- Derby były dla mnie najpiękniejsze.

Autor: abruzzo